

№ 216.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Sw. Eustachego.
Niedz. Sw. Bolesława.
Poniedz. Sw. Tomasza B.
Wtorek Sw. Tekli P. M.
Środa Sw. M. P. o. w. n.
Czwart. Sw. Firmina B.
Piąt. Sw. Cypryana.

Wschód: g. 5 m. 44.
Zachód: g. 6 m. 01.
Dł. dnia: g. 12 m. 17.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 7 (20) września 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1¹/₂ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

NA PENSJI 4 KLASOWEJ
z pensjonatem i klasami
przygotowawczymi
Zofii z Baderów Libiszowskiej

UL. PIOTRKOWSKA 28.

Zapisy uczenie przyjmują się codziennie do
wszystkich klas. 1137-20-1

Antonina Korwin Kossakowska
profesorka śpiewu Szkoły
Muzycznej

zawiadania o swoim powrocie i przyjmuje nadal
zamówienia, jak w miejscu tak w Zgierzu i Pa-
bianicach. Skwerowa 20 m. 8. 1170 3-1

Szkoła Muzyczna
Braci Hanickich

Mikołajewska 61

zawiadania, że lekcje rozpoczęły się w dniu 15
września i odbywają się zamiast jak dawniej dwa
razy (trzy razy tygodniowo).

Kancelarya otwarta od godz. 10 do 11 ra-
no i od 4 do 5 popołudniu.

H84-6-1

Marya Bojanowska

nauczycielka szkoły muzycznej

POWRÓCIŁA

1151-3-1

o czym zawiadamia swoje uczennice.

Adres: Skwerowa Nr. 20.

Teatr Wielki.

Codziennie przedstawienia trupy małosyjskiej
pod dyrekcją **M. K. Jaroszenki** z udziałem
E. A. Zininej.

W niedzielę dnia 8 (21) września **Nowe romanse**
cygańskie operetka w 3 aktach.

W poniedziałek 22 września, „**Głuptasy**“ operetka-
farsa w 3 aktach. 1185-1-1

KSIĘŻY MŁYN

Przedzalniana № 64.

Niedziela, 21 września Niedziela, 21 września

Koncert w ogrodzie

Początek o g. 4 po poł. Wejście bezpłatne.
Wieczorem tańce w sali.

1130-1-1

Świdwiński.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*,
2.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06,
3.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem
oznaczają czas od 5 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komu-
nkacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla
bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez
przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują
pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi
o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38
rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczo-
rem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 20 września.

Zdawało się, że prawo o kongregacjach a
zwłaszcza też jego zastosowanie przez gabinet
Combesa wywoła zatarg pomiędzy Watykanem a
Francją.

Mniemanie to potwierdziła jeszcze i ta oko-
liczność, że część duchowieństwa francuskiego
zajęła wobec rządu trzeciej rzeczpospolitej stanowis-
ko wojownicze i przyjęła żywy udział w wy-
padkach w Bretonii, które towarzyszyły zam-
knięciu szkół zakonnych.

Tymczasem Kurya rzymska odnośnie wy-
padków we Francji przyjęła stanowisko wycze-
kujące a kardynał Rampolla z wolą Papieża Leo-
na XIII wyraźnie oświadczył, że Watykan nie
wystąpi jawnie z potępieniem działań rządu
francuskiego i czekać będzie cierpliwie, dopóki
stan rzeczy nie ułoży się do równowagi sam
przez się.

Gra tu wybitną rolę polityka, która dosta-
tecznie się skryształizowała w ósmym dziesiątku
zeszłego stulecia, kiedy Kurya rzymska zbliżyła
się do republiki francuskiej.

Dla interesów Stolicy Apostolskiej daleko
wygodniej utrzymać konkordat z Francją, niż
narazić się na jego zerwanie; albowiem rząd
trzeciej rzeczpospolitej, idąc w danym wypadku
śladowi rządów monarchicznych Francji, okazał
zawsze i okazuje Kościołowi rzymsko-kato-
lickiemu na Wschodzie jaknajtroskliwszą opiekę.

Wprawdzie prawo o stowarzyszeniach reli-
gijnych było nader nieprzyjemne dla Stolicy
Świętej, lecz kardynał Rampolla, bystry i prze-
widujący polityk, zrozumiał, że daleko będzie
lepiej dla interesów Kościoła katolickiego we
Francji pozostawić rzeczy własnemu ich biegowi
i nie podsycać i tak już rozdrażnionych w na-
rodzie francuskim uczuć religijnych, w dodatku
kosztem rozerwania stosunków z Francją. Dla
tego też Ojciec Święty ograniczył się tylko do
wydania latem roku bieżącego encykliki, w któ-
rej uskarżał się na ucisk Kościoła we Francji.
Lecz nuncyusz papieski pozostał w Paryżu przez

cały czas wprowadzania w wykonanie prawa o
stowarzyszeniach religijnych. Wszelkie zaś po-
głoski o zamiarze Ojca Świętego zaprotestowania
w energicznych słowach przeciw postępowaniu
gabinetu Combesa okazały się bezpodstawne.

List kardynała Rampolla do korespondenta
gazety „Matin“, który napróżno domagał się au-
dyencji u Papieża, świadczy wymownie, że Ku-
rya rzymska nie ma bynajmniej zamiaru zmie-
nić swej polityki odnośnie Francji i pragnie
wobec walki gabinetu Combesa ze stowarzysze-
niami religijnymi zachować się neutralnie. Ojciec
święty nie odpowiedział nawet na adres piel-
grzymów francuskich i postanowił nie przyjmo-
wać dziennikarzy.

Ta ostrożność Stolicy Apostolskiej ma za
podstawę o wiele głębiej sięgające względy, niż-
by z pozoru sądzić można.

Francja jak dawniej, tak i obecnie stanowi
główną oporę katolicyzmu na Wschodzie, gdzie
bez pomocy rządu francuskiego misjonarze ka-
tolicycy nie mogliby pochłubić się tak doniosłymi
owocami swej pracy.

Wiadomo powszechnie, że Kurya rzymska
nie raz już otrzymywała od rządu niemieckiego
proponycje, by protektorat francuski nad katoli-
kami na Wschodzie zamieniła na protektorat
niemiecki. Propozycje podobne i dziś jeszcze
mogłyby mieć miejsce, lecz wszelkie w tym przed-
miocie usiłowania Niemiec Kurya rzymska para-
lizuje nie bez słusznej zasady. Rdzeń zaś kwe-
sty leży w tem, że w ważnej tej sprawie inte-
resy Watykanu i Francji dopełniają się wzajem-
nie. Rząd francuski rozumie dobrze, że z utra-
tą protektoratu nad katolikami na Wschodzie,
Francja straciłaby tam wszelki wpływ i znacze-
nie. Watykan wie, czem byłby dla Kościoła rzym-
sko-katolickiego protektorat niemiecki i że inte-
resy katolików na Wschodzie nader łatwo mo-
głyby się stać ofiarą interesów rządu niemiec-
kiego z wielką i niepowetowaną szkodą dla Ko-
ścioła rzymsko-katolickiego.

Dlatego też, pomimo walki ze stowarzysze-
niami religijnymi i nieżyczliwego usposobienia
teraźniejszego rządu francuskiego dla katoli-
cyzmu, do zerwania stosunków między Francją
a Watykanem nie dojdzie.

Cała prasa niemiecka, nie wyłączając
wiedeńskiej, oburza się w sposób gwałtowny na
rząd węgierski za jego postępowanie z agitato-
rami wszechniemieckimi a szczególnie na bar-
barzyńskie w jej pojęciu sądy węgierskie, które
zuchwałego agitatora wszechniemieckiego Korna
skazały w Szegedynie na półroczne więzienie
za podburzanie niemców przeciw państwu węg-
ierskiemu i za stosunki ze związkiem wszech-
niemieckim, noszące na sobie jawne znamiona
zdrady stanu.

Dzienniki wszechniemieckie z „Ost-Rund-
schau“ na czele dowodzą, że system zastosowa-
ny na Węgrzech przeciw wszechniemcom, jeżeli
potrwa dłużej, zagraża pokojowi europejskiemu.

Rzesza bowiem niemiecka nie może pozwo-
lić madziarom na systematyczne przesładowanie
niemców i wybryki ich w tym względzie ukro-
cić musi.

Czy aż tak?

A wszakże system, który madziarzy stosują do wszechniemców w swoim kraju, jest czysto wewnętrzną sprawą węgierską. Zresztą węgry skazali Korna za zdradę stanu i podżeganie niemców węgierskich do walki z madziarami tylko na pół roku więzienia a sądy pruskie d-ra Rakowskiego za obronę słusznych i zagwarantowanych przez konstytucję praw swego narodu osadziły w więzieniu na dwa lata.

Madziarzy są więc tylko pojętnymi uczniami niemców.

Doprawdy miał słuszną minister marynarki francuskiej Pelletan, twierdząc w Bizerecie, że pod wpływem niemców dzisiejszych, ogólny poziom pojęć humanitarnych w Europie spada coraz niżej.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bożydara.

ĆWICZENIA IV oddziału Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału o godzinie 7 rano.

SESYA cechu malarzów i lakierników.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Zielimira.

ĆWICZENIA sygnałowe I i III oddziału ochotniczej straży ogniowej w domu rekwizytowym III oddziału o g. 7 wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Rady rolnicze, powołane do życia przy rządach gubernialnych, po większej części opracowały już referaty w sprawach podniesienia poziomu rolnictwa. Między innymi piotrkowska rada gubernialna rolnicza w obszernym memoryale zwróciła uwagę na organizację straży ziemskiej w związku z rolnictwem i wskazała niezbędną potrzebę gruntownej reorganizacji policji wiejskiej, która w swym stanie nie odpowiada zadaniu ani po miastach ani tembardziej po wsiach.

Miejscowa

Z Sekcyi technicznej. W dniu wczorajszym rozpoczęło posiedzenie, pod przewodnictwem inż. p. Kossuta, przez uczenie pamięci zmarłego członka Sekcyi b. p. Joachima Fryszmana. Następnie p. M. Gebotszrajber miał odczyt p. t. „O farbowaniu bawełny garbowanej i różnobarwnej“.

Dotychczasowi kierownicy przedalń, rekrutowani przeważnie z samonków lub zagranicznych majstrów, pragnących zachować monopol ze swej wiedzy dla siebie, starali się otaczać tajemniczością przy przedzeniu przędzy tak zwanej „melanz“, to jest mieszaniny z kilku barw. P. Gebotszrajber, wykształcony w swym zawodzie przedalnik, uważał za stosowne tajemnice te wyjawić i doświadczeniami w tym kierunku z zebranymi się podzielić. Całość pracy, jako zbyt specjalnej, nie powtarzamy, nadmieniamy tylko, że cenne te wskazówki odesłane zostaną do druku w „Przeglądzie technicznym“ a nawet dla rozpowszechnienia wyjdą w specjalnej odbite.

Po ożywionych nad odczytem dyskusjach p. Koźmiński, powołując się na pożytek z wydania przez Sekcję książeczki narzędziowej, proponuje, aby Sekcja wydała również popularny podręcznik dla palaczów kotłowych. Dla napisania takiego podręcznika upoważniono p. Koźmińskiego, aby zaprosił wszystkich kierowników fabrycznych, mających styczność z kotłami.

P. Klamborowski postawił wniosek, aby posiedzenia odbywały się punktualnie o godzinie 8 i pół bez względu na ilość obecnych osób, aby nie przewlekać posiedzeń do późnej godziny. Z kolei dr. Konie zdawał sprawę z wycieczki do Krakowa na jubileusz Towarzystwa technicznego.

Szereg drobnych spraw bieżących, dotyczących stanu kasy i gospodarki w Sekcyi zakończył posiedzenie.

Do Sekcyi zgłosili się kandydaci na posady: chemika-kolorysty, inżyniera mechanika, przedalnika i gisera.

Na przyszłym posiedzeniu dr. Heiman mówić będzie „O ozonie“, a p. Knabe opowie sprawozdanie z korzyści, jakie kąpiele natryskowe przyniosły w jednej z łódzkich fabryk, podczas dwuletniego ich istnienia.

Nowy weterynarz. Nadetatowy weterynarz gub. piotrkowskiej p. Skrzypiński mianowany został nadetatowym weterynarzem miasta Łodzi.

Sprawa o szyldy. Dziś w XII rewirze sądu pokoju przy ul. Pasaż-Meyera rozegrała się jedna z tych spraw, które rzucają światło na znamiennej charakterystykę części naszych właścicieli domów i stosunku ich do lokatorów.

Redaktor „Rozwoju“ wynajął lokal na drukarnię i redakcję w domu przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 111, u p. Lejzora Rosentala w roku 1899 i od 1-go lipca zajął ten lokal. Równocześnie też wywiesił znak nad bramą i dwie szafki na froncie do wyklejania gazet. Szafki te i szyld wisiały aż do miesiąca czerwca bież. roku, w którym nastąpiła restauracja domu. Po odmalowaniu frontu p. Rosental szyldu i szafek zawiesił już nie pozwolił nietylko Czajewskiemu, redaktorowi „Rozwoju“, ale i p. Władysławowi Piętce, właścicielowi pralni chemicznej, i Kenigowi, żądając na szczegóły te nowej umowy.

Przyśnięty p. Piętka musiał zawrzeć nową dodatkową umowę. P. Kenig, szewc, wywiesił sam szyldy. Czajewskiemu zaś przybitą tablicę kazał p. Rosental usunąć stróżowi.

Wobec tego, okazała się potrzeba wytoczenia skargi przeciwko p. Rosentalowi, którą w imieniu redaktora wnosili adwokat przysięgły p. Franciszek Maternicki. Sędzia XII rewiru po przesłuchaniu świadków i wywodów adwokata, nakazał zaocznym wyrokiem zawieszenie znaku i dwu szafek do przyklejania gazet i zasądził od p. Rosentala 20 rubli kosztów.

Komornik u milionera. Wiadomo czytelnikom o pobycie w naszym mieście milionera Salomona Ospezina, byłego mieszkańca naszego miasta. Wyemigrował on przed 20 laty do Afryki, gdzie dorobił się ogromnego majątku i dziś jest właścicielem ziemi w Kimberley, zawierającej diamenty. Z czasów, kiedy żona jego z dziećmi została w Łodzi w domu Kranskopfa przy ulicy Cegielnianej, gdzie zadłużyła się za mieszkanie 100 rb. Gospodarz wyrzucił ją z mieszkania, przyczem sprzedał ruchomości za jakieś 17 rb. Charakterystyczne, że kolebkę dla spodziewanego potomka sprzedano za 15 k. Obecnie Kranskopf, dowiedziawszy się o pobycie męża swej dłużniczki, położył areszt na nieruchomościach milionera na resztę długu. Czekal, ale doczekał się.

Eksploduje lampy naftowych. W ostatnich czasach wskutek widocznego wadliwego urządzenia brenerów u lamp naftowych tańszego gatunku, zdarzać się zaczęły liczne wypadki eksplozji nafty. W ostatnich dniach eksplodowała lampa w jednym z mieszkań prywatnych przy ulicy Widzewskiej, wczoraj zaś w budce owocarskiej przy ulicy Południowej.

Bójki. Na ulicy Aleksandrowskiej nr. 15, Icek Blum, lat 30, został pobity przez gospodarza domu, wskutek czego uległ dwóm poważnym ranom głowy, zadanych dżurkiem. — Na ulicy Krótkiej nr. 16, Maryannę Brauer, lat 59, współlokator udźrzył kijem tak mocno, iż zranił ją boleśnie w twarz. — Na ulicy Wólczańskiej nr. 74, dwie sąsiadki pokłóciły się. Z kłótni wynikła bójka, w której Katarzyna Kowalska, lat 52, otrzymała ranę w głowę. — Na placu Targowym obok Przytułku dla starców i kalek, między przekupniami wynikł spór, a potem bójka, w której Esterka Silbrum została zraniona w czoło tępym narzędziem.

W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliли doraźnej pomocy.

Z przejechania. Na ulicy Zgierskiej nr. 10, Linde Borek, lat 58, wskutek przejechania przez wóz uległ ranie w nogę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszkodowanego na miejscu. — Na tejże ul. pod nr. 56, Sura Weis, lat 55, została przejechana przez dorożkę, wskutek czego odniosła złamanie zeber, oraz ranę obojczyka i twarzy. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, odwiózł poszkodowaną do szpitala Poznańskich. Stan jej zdrowia groźny.

— Na ulicy Piotrkowskiej nr. 152, na stojącego obok swej dorożki Marcina Twardowskiego najechał wóz, który przejechał go dyszlem tak mocno, iż ten otrzymał bolesną ranę w rękę i palec. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Wypadki. Na placu Węglowym przy wylądowaniu węża, na głowę Perca Weizichera, furmana, lat 35, spadła bryła węgla, raniąc go mocno. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszkodowanego na miejscu. — Na ulicy Wólczańskiej nr. 133, N. N., lat 20, uległ ranie nogi, wskutek upadku na nią ciężaru. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Ogólne osłabienie. Na ulicy Średniej nr. 71, znaleziono Antoniego Baneckiego w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając Baneckiego na miejscu.

Ekonomiczna.

Stan kasy. Dnia 1 stycznia r. b. stan kasy miejskiej w Zgierzu przedstawiał się jak następuje: Kasie winni byli z nieruchomości miejskich 1279 rb. 57 k., obywatele za podatki rb. 190 k. 15, przemysłowcy 173 rb. 85 k., za bezpośrednie podatki 108 rb., drobne należności 1581 rb. 15 k. Miasto pozostało winne Państwu za podymne 1477 rb., za asekurację 453 rb. 86 kop., za drogowe 46 rb. 25 k. W dniu tym miasto posiadało: rezerwowego kapitału 53,547 rb. 86 k., żelaznego kapitału 7,442 rb. 78 k. na bieżące wydatki 4,025 rb. 86 kop., rezerwy z 1900 r. 5775 rb., niedoborów 970 rb., bieżących dochodów z 1901 r. 5081 rb.

Z aukcyi londyńskich. Według otrzymanych w Łodzi w dniu wczorajszym wiadomości o przebiegu aukcyi londyńskich na wełnę nastąpiła dalsza zwyżka w stosunku 7 i pół proc. od cen ostatniej aukcyi. Tendencja w dalszym ciągu trwa zwyżkowa, a popyt na Chevioty i Crossbret bardzo ożywiony.

Z sąsiedztwa.

Koncert w Zgierzu. Z powodu niepogody koncert połączony z zabawą ogrodową w Zgierzu na rzecz tamtejszego Tow. dobroczynności odbędzie się jutro. Komitet dokłada wszelkich starań, żeby zabawa wypadła zajmująco. Będą więc popisy gimnastyczne, śpiew chóralny, koncert itp. Nie ulega kwestyi, że publiczność poprzez te usiłowania i przysporzy tem funduszy, potrzebującej instytucyi.

Koniokradyt. W Starem-Rokicciu niewiadomi złodzieje skradli z łąki konia, wartości 65 rb., należące do Józefa Czuronia.

Z WARSZAWY.

— Syonistom pozwolono w Warszawie urządzać zebrania i odczyty dla szerzenia idei syonistycznych, o czem władza zawiadomiła pententów.

— Wczoraj w południe, jak to donieśliśmy w depeszach, otwarta została wystawa kucharska, dzieło dużych zabiegów, ciężkiej i poważnej pracy. Zajmuje ona cały gmach Doliny Szwajcarskiej, jej ogród, oraz taras przyległej cukierni „Sans-Souci“. Zaraz w przedsionku sali balowej zwracają uwagę maszyny, wprowadzone w ruch elektrycznością, a przeznaczone do palenia kawy. Potem zaraz idą kioski z wyrobami nożowniczymi W. Bieńkowskiego, wyroby z tektury drzewnej fabryki „Natalia“, kuchnie Katen i t. p. W sali balowej rozsiadły się kioski i witryny firmy „Norblin“, „Bracia Buch i Werner“ z wyrobami platerowanymi i srebrnymi, Frageta. Ake. Towarz. K. Scheiblera z bielizną stołową, Krzymuskiego makarony, wyroby cukiernicze Semadeniego, Anczewskiego i „Progress“. W bocznej sali jadalnej rozgościły się kuchnie. Są one czynne, a wystawione przez hotele: Bristol, Europejski i Angielski pokazują, jak w Warszawie dają jeść. W drugim przedsionku są kuchnie angielskie Hoentzla, naczynia kuchenne Teichfelda i t. p. Głównym terenem wystawy jest ogród, który zmienił się do niepoznania. Pełno tu kiosków, szyldów, napisów i innych znaków. Wiele też z nich oryginalnie pomyslaných. Na razie trudno wyliczyć wszystkie firmy, z ważniejszych są tu następujące: M. Seydel i S-ka — wina, Fr. Karpiński, Zjednoczeni aptekarze — wody, Lenartowicz, Reych, Habersbusch i Schiele, Machlajd, Kijok — piwo, A. Mokiejewski — wódki i likiery, Simon i Stecki — wina i koniaki, E. Trepte — urządzenia kuchenne, Jaszczolt — meble stołowe, K. Brun i Syn — naczynia, A. Żeliszewski — srebra stołowe, J. Fuchs — wódki, Szelechow — marynaty, Artur i S-ka — musztardy, Molinori — kawa, Włodarkiewicz i Sieklucki — woda „Ursus“, Kowalski i Trylski — przyrządy i naczynia mleczarskie, filtry i t. p. Brak, rozumie się, w tej wzmiance wiele szczegółów, ale to wiadomo, że całość przedstawia się imponująco.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 19 września. Dziś powrócił do Nowego Peterhofu z manewrów Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan.

W przyszłym tygodniu do Sewastopola przybywa jacht Cesarski „Sztandar” i zatrzyma się naprzeciwko przystani Graftskiej.

Petersburg, 19 września. Roboty przy budowie kolei bagdadzkiej rozpoczęte już zostały na pierwszym oddziale zachodnim Konia - Bułgarmoden. „Nowoje Wremia” które wiadomość tę otrzymało z wiarogodnego źródła, pisze z tego powodu: „Wielkie przedsięwzięcie oddaje we władzę niemców całą Turcję azjatycką, czyniąc ich panami położenia na Wschodzie najbliższym.” Pismo radzi spojrzeć w oczy temu wielkiemu niebezpieczeństwu.

Bruksela, 19 września. Królowa belgijska Marya Henryka, zmarła dziś wieczorem.

(Królowa Marya Henryka, arcyksiężniczka austriacka urodziła się dnia 23 sierpnia 1836 roku. Poślubiła króla belgów Leopolda w dniu 19 sierpnia 1835 roku i obdarzyła go dziećmi: księżniczką Ludwiką, żoną księcia Filipa Sasko-Koburg-Gotajskiego; księżniczkę Stefanię, 1-o voto arcyksiężną Rudolfovą, 2-o voto hrabinę Leonay i wreszcie księżniczkę Klementynę. Zmarła królowa cieszyła się wielką popularnością wśród belgów. Przyp. Red.

Londyn, 19 września. „Times” dowiaduje się, że lord Salisbury, bawiący w Szwajcaryi, jest chory i nie wstaje z łóżka; leczy go lekarz angielski i szwajcarski. Wezwano także lekarza domowego z Anglii.

Wiedeń, 19 września. Defraudacya, popełniona przez Jellinka, wywołała ogromną sensacyę. Komunikat Länderbanku stwierdza, że defraudacya wynosi cztery miliony sześćset tysięcy koron.

Aktywy Jellinka, złożone z depozytów bankierów i wkładów przedsiębiorstwa wynoszą dwa miliony czterysta tysięcy koron. Jellinek był podrzędnym urzędnikiem. Falszował on księgi, manipulował fałszywie czekami. Jest on poszukiwany przez policję. Żona jego otrzymała telegram od męża z Greinfenstein. Faktycznie tam miał być, bo znaleziono jego binokle. Dziś kursuje ogólna pogłoska, że Jellinek popełnił samobójstwo.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Paryż, 20 września. Parlament został zwołany na 14 października. Rząd przedstawi mu wniosek, dotyczący nowych represalij względem kongregacyj.

Berlin, 20 września. Przybył tu były minister marynarki francuskiej Lacroix; wizycie jego przypisują znaczenie polityczne.

Paryż, 20 września. Prezydent Loubet jest wysoce rozdrażniony postępowaniem ministrów wojny i marynarki. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ministeryam Combesa pada się wkrótce do dymisyi.

Rzym, 20 września. Rząd włoski zawiadomił francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcassé, że nie rości żadnych pretensyj z powodu mów ministra marynarki Pelletan'a.

Wiedeń, 20 września. Po naradach ugodych, dr. Koerber rozpoczął układy z Czechami, poczem odbędzie się konferencya czesko-niemiecka. Parlament zostanie zwołany w połowie października.

Zwraca tu powszechną uwagę, że Koło Polskie jest zupełnie ignorowane przez d-ra Koerbera.

Londyn, 20 września. Prasa angielska wyraża się bardzo przychylnie o projekcie zezwolenia na powrót Krügera do Afryki południowej, zaznaczając, że Krüger, zostając tam pod kontrolą rządu angielskiego, będzie mniej niebezpiecznym, niż w Europie.

Amsterdam, 20 września. Wodzowie boerscy dziś przyjechali do Brukseli, z kądem po paru dniach udadzą się do Rotterdamu.

New York, 20-go września. Nota sekretarza stanu Haya, wystosowana do rządu rumuńskiego, zaznacza, że Stanom Zjednoczonym nie chodzi zupełnie o różnice wyznań, nie mogą one jednak wpuszczać emigrantów bez środków do życia, dotkniętych chorobami zaraźliwymi i zbrodnia-ry. Rumunia wysłała do Ameryki znaczną ilość emigrantów, należących do wymienionej kategorii. Ameryka nie może być przytuliskiem dla Europy.

Londyn, 20 września. Urząd kolonialny zawiadamia, że wobec zniesienia stanu obłączenia w Kaplandzie nie wymagane są paszporty do tego kraju. Natomiast wszyscy, udający się do Transwaalu, Oranii i Natalu, obowiązani są mieć odpowiednie świadectwa na przejazd.

Bruksela, 20 września. Pamiętniki Krügera ukażą się w druku w końcu października. Redagowało je, oprócz Krügera, wiele innych osób, tak że wydawnictwo nosi charakter pracy zbiorowej.

Wiedeń, 20 września. Potwierdza się wiadomość o samobójstwie dyrektora Länderbanku — Jellinka.

Chrystyania, 20 września. Parowiec „Fram” z ekspedycyą biegunową Svedrupa przybył do północnych wybrzeży Norwegii. Uczestnicy ekspedycyi są w dobrym stanie zdrowia; w czasie wyprawy umarł tylko jeden palacz i jeden z żalogi.

Paryż, 20 września. Delcassé wymógł na Loubecie rozporządzenie, aby ministrowie i wyżsi urzędnicy unikali pod groźbą dymisyi mów, mogących wywołać powikłania dyplomatyczne.

Budapeszt, 20 września. Konferencye ugodowe rozpoczną się ponownie we wtorek 23 b. m.

Pogadanka techniczna.

W dniu wielkich wyścigów angielskich można spokojnie cały ich przebieg oglądać wieczorem w pałacowym teatrze Londynu.

Najbardziej interesujące sceny, odgrywane się przy kasach, totalizatorach, na trybunach, na torze wyścigowym, dalej uwieńczenie zwycięzców, wszystko to daje synom Albionu tego samego dnia kinematograf.

Tak niezwykle szybko jest ruchliwość przedsiębiorcy, tak doskonałym postęp w tej dziedzinie złudzeń optycznych.

Cały urok tych obrazów żywych leży, jak wiadomo w tem, iż widz ma złudzenie, jakby był obecnym przy tych wszystkich zdarzeniach, jakie w błyskawicznie przelatującym szeregu obrazów rozgrywają się na płótnie.

Przedstawienia kinematograficzne stały się nieodłącznym punktem programów różnych «Varietés», «Orpheów», «Colosseum», teatrzyków, służących urozmaiconym rozrywkom, a wiele obrazów budzi nieraz istotne zdumienie.

Bitwa boerów z anglikami, spalenie na stosie, humorystyczne obrazy czarodziejów, magik zjadający własną głowę i t. p. czynią wrażenie, jakoby wszystko rzeczywiście zdjęte było z oryginału tych zdarzeń... tymczasem łatwo zrozumieć, iż tak być nie może.

Weźmy np. obraz walki afrykańskiej; wrażenie jest zupełnie prawdziwe, bitwa rozgrywa się nie na żarty, biegną strzelcy, przelatują armaty w pędzie, dym raz po raz sunie po krajo- brazie, padają ranni i zabici... jak to się dzieje istotnie przy takim załatwianiu kulami i prochem aktów wrzekomej słuszności mocniejszego.

Czyżby jednak walczące strony nie miały nic lepszego do czynienia, jak «pozowanie do kinematografu?»

Jakżeż więc otrzymuje się taki szereg obrazów (film kinematograficzny) walki boerów?

Oto przedsiębiorca, fabrykant filmów, wyszukuje gdzieś w Szkocyi odpowiednio romantyczny teren, transportuje tam wszystko co potrzeba, a więc armaty, broń, wozy, konie i osoby umundurowane; poczem rozpoczynają się próby bitwy. Gdy przebieg przedstawienia jest już dobry, następują próby dalsze, dla skrócenia czasu trwania, gdyż zdjęcie całe warunkowane jest długością filmu w kinematografie. Sceny muszą rozgrywać się coraz zwęższej, bo mógłby np. najbardziej interesujący epizod wypaść wła-

śnie wówczas, kiedy film się kończy. Gdy już wszystko idzie doskonale, wtedy zwraca się uwagę wykonawcom tych żywych obrazów, iż w żaden sposób nie wolno im patrzeć w aparat i że nikt nie powinien poznać, iż grają kome- dyę. Łatwo zrozumieć, że trzeba za tę całą historyę zapłacić wszystkim statystom — zapłacić materiał wypożyczony i t. d., tak, iż jeden film «walki boerów» kosztować może do 2 tysięcy rubli.

Jestto więc bardzo kosztowny numer programu, objeżdżający nieraz wszystkie części świata, film taki z wolna psuje się; przedsiębiorca wypożycza go na wszystkie strony i dlatego nieraz obrazy te wykazują podczas demonstrowania różne defekty.

Złożenie rozmaitych żywych czarodziejskich efektów na obraz kinematograficzny należy również do trudnych zadań, np. obraz następujący:

W muzeum chłopak otrzepuje biusty; Venus zatrzymuje jego wzrok, zbliża się zanadto trzepaczką i biust zlatuje z piedestału, rozsypując się w drobne kawałki, ale... o dziwo! wszystkie kawałeczki zlatują się i w następnej chwili biust cały znajduje się na swoim miejscu.

W rzeczywistości nie da się zrobić nic podobnego, jest to tylko możliwe przy pomocy kinematografu.

Albo inny obraz: w pływalni skaczą sportsmeni z drugiego piętra do wody, wysoko przyskają fale, zataczając coraz dalsze kręgi, aż wynurzy się głowa pływaka. I nagle sportsmeni wyskakują napowrót z wody na trampolinę drugiego piętra.

Najlepszy gimnastyk nie dokaże tego.

Oto w obu przypadkach zdejmujemy się na filmie pierwszą część obrazu żywego, aż do stłuczenia biustu, aż do skoku w wodę, nie więcej się nie dzieje. Gdy ma się ten film, wówczas reprodukuje się negatywy fotograficznie, a film oddaje cały przebieg akcyi odwrotnie.

Kinematografem można zdjąć obraz od ślubu przez niesnaski małżeńskie aż do rozwodu, a odtworzyć te dzieje odwrotnie, od rozwodu, przez niesnaski do ślubu i pierwszej miłości; — czego żadną miarą rzeczywistość nie dozwoli.

Najpierw leżą stłuczone części biustu na podłodze, a potem wlatują ku górze składając się na Venus, a przy drugim obrazie najpierw wynurzająca się głowa pływaka: wodę wzburzoną a następnie skok odwrotny na trampolinę. Składanie, zlepianie, dopasowanie takich filmów jest pracą bardzo mozolną, gdyż rozchodzi się o to, aby widz nie stracił «złudzenia» ciągłości wszystkich obrazów.

Całkowity film przedstawia rulon, na którym szeregowane są momentalne zdjęcia, jedne po drugich, nieraz mieści jeden film tysiąc do czterech i pięciu tysięcy zdjęć. Odpowiednia maszyna przesuwająca obrazy te szybko przed otworem aparatu projekcyjnego (kinematografu) i obrazy rzucane są na ekran. Każdy obraz trwa najwyżej $\frac{1}{25}$ część sekundy. Obraz żywy, trwający np. 2 minuty, co najmniej mieści $2 \times 60 \times 25 = 3000$ zdjęć momentalnych. Innym rodzajem są «filmy szwindlowane», przedstawiające zdarzenia bardzo interesujące, ale nierzeczywiste, gdyż rozgrywały się w czasach, gdy jeszcze ani śniło się o kinematografie.

Tu przychodzi w pomoc scena i artyści.

Istnieje film przedstawiający «śmierć Kleopatry». Kleopatra przechadza się; niewolnice krzątają się koło niej, wreszcie piękność egipska osuwa się na łożo, w ręku jej wije się wąż...

Istotnie wprost zabawnem wydaje się nam film: «Leonidas pod Termopyłami»; nie można odmówić fantazyi przedsiębiorcom i impresariom kinematografów... zarazem podziwiać trzeba niewyczerpaną skarbnicę złudzeń kinematograficznych.

Złączenie dobrych reprodukcji fonograficznych z żywym obrazem scenicznym może nam dać złudzenie przedstawienia wokalnego i mimicznego, a na tem polu technika ulepsza z każdym dniem odnośnie aparaty.

(Dok. nast.).



Kobieta-nauczycielka.

Gdyby tak ktoś chciał skreślić dzieje rozwoju pedagogiki w naszym kraju, musiałby w nich sporo poświęcić miejsca działalności kobiet na tem polu, istotnie bowiem zajmują one u nas pod tym względem miejsce naprawdę niepoślednie. Czasy, gdy garnięcie się kobiet do pracy społecznej wogóle uważano za uchybienie godności kobiecej, zajmowanie się zaś nauczycielstwem w szczególności za przekleństwo—na szczęście dawno już minęły, ale też z dniem każdym ten sposób zarabkowania staje się dla kobiet coraz bardziej uciążliwym i utrudnionym, a to z powodu nadprodukcji podaży pracy przy małym stosunkowo na nią popycie. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest rozpowszechnione wśród ogółu mniemanie, że dla kobiety jedynym polem pracy jest wyłącznie zawód nauczycielski. Jest to mniemanie błędne i szkodliwe, a to zarówno dla samych nauczycielek, jak i dla społeczeństwa, korzystającego z ich usług. Gdy bowiem młoda panienka kształcić się zaczyna, tak rodzice jej, jak i dalsze otoczenie rozmaitych ciotek, stryjenek itp., stara się przedstawić jej, jako cel jedyny, do którego zdążać powinna, otrzymanie patentu, stawiając na planie ostatnim rzecz chyba najważniejszą, ale oczywiście wobec tak utylitarnych celów mało znaczącą, mianowicie: gruntowne a wszechstronne wykształcenie.

I jakież tego następstwa?

Gdy po skończeniu studyów, korzystając z należytych praw, dających jej oprócz zapewnienia o dojrzałości umysłowej czarno na białym, jeszcze możność uczenia innych tego, czego się samej dostatecznie nie umie, przystępuje taka świeżo „upieczona“ nauczycielka do spełniania swoich szczytnych obowiązków, nie mając po największej części nawet wyobrażenia o tem, jak je wypełniać należy. I nie dziw. Jej chodziło jedynie o patent, pracowała też tylko dla niego, nie myśląc nawet o tem, że patent—to rzecz czysto zewnętrzna, o niczem jeszcze nie stanowiąca i nie dająca żadnej rękoi, iż osobnik, nim obdarowany potrafi odpowiedzieć obowiązkowi, które go oczekują.

Wyrabia się w ten sposób coraz liczniejszy zastęp nauczycielek, które najlepiej określić mianem nauczycielek „z przypadku“ często z „protekcji“, w przeciwstawieniu do nauczycielek, prawdziwie godnych tego miana, bo „z powołania“ biorących się do tego zawodu.

Które z nich więcej warte—nie trudno chyba odgadnąć, szkoda tylko prawdziwa, iż tych ostatnich tak mało dzisiaj, że na palcach niemal możnaby je policzyć. Bo proszę tylko po-

sluchać, co to jest taka nauczycielka z «powołania».

To istota, pozbawiona zupełnie widoków egoistycznych, pracująca całą duszą, z całym zaparciem się siebie samej dla dobra tych, których powierzono jej pieczy. Życie jej bywa jednak, niestety! najczęściej pasmem ciągłych walk, szeregiem rozczarowań, niepowodzeń, goryczy. Lecz to jej nie zraża, nie osłabia na duchu i widząc przed sobą ciągle tylko cel jeden, w pracy nad sobą ani na chwilę nie ustaje, czując, że chcąc uczyć innych, trzeba się samej nieustannie uczyć i doskonalić. To też z pewnością najsumienniejszy nawet pedagog, nie myśli nigdy po za godzinami lekcyjnymi tak ciągle i ciągle o pracy, o nauce, jak ona; zawsze nad książką, zawsze w myślach zatopiona, im bardziej przekonywa się o bezmiarze wiedzy, tem namiętniej ją pochłania, tem usilniej zgłębia. Oczywiście, że na zdrowie jej takie nieustanne ślęczenie wpływu korzystnego wywierać nie może; wytwarza się też z niej z czasem dziwny typ istoty niemal bezieleśnej, wiecznie zajętej, wiecznie się śpieszącej, z chorobliwymi wypiekami na twarzy, chronicznymi pustkami w kieszeni, z czarną przyszłością przed sobą.

A cóż na to ogół, społeczeństwo?

Z przykrością wyznać należy, że ogół nie rozumie doniosłości ich mrówczej pracy, nie stara się nawet wiedzieć, że przykładają się do niej całą duszą, poświęcają jej resztki swych sił, że zatem wyzyskiwanie takich istot, poświęcających swojemu zawodowi młodość i zdrowie, jest ciężkim grzechem, jest niesumiennością. Otacza on swoją sympatją co najwyżej jakieś wybitniejsze jednostki, stanowiące w hierarchii nauczycielskiej klasę uprzywilejowaną i tylko ich pracę ocenia, a tymczasem te nauczycielki, którym przypada w udziale praca najcięższa i najniewdzięczniejsza, stoją zawsze w cieniu, to też nikt się nawet o nie nie troszczy, gdy w ciężkiej pracy sterają zdrowie i siły i staną się niezdolne zarabiać dalej na swe utrzymanie.

A przecież... przecież one na to chyba nie zasługują. Co prawda, nie są to orły myśli i ducha, w nie dościgłych sferach szubujące, ale ich drobiazgowość w wypełnianiu obowiązków i sumienność, poświęcanie się niemal bezgranicznie i zapal nigdy nie stygnący—to także rzecz niecodzienna, a że dająca prawo do wdzięcznej pamięci, jeżeli już o czemś więcej myśleć nie można, rzecz pewna.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Poznania.

— W dniu onegdajszym donieśliśmy w kilku słowach o zapowiedzianej uroczystości pochowania serca zmarłego kardynała Mieczysława hr. Ledóchowskiego w katedrze gnieźnieńskiej. Odnośny okólnik J. E. ks. arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, Floryana Stablewskiego, pomieszczony 16 b. m. w urzędowym organie kościelnym obydwóch dyecezyj, brzmi jak następuje:

„Stosownie do ostatniej w testamencie wyrażonej woli kardynała Ledóchowskiego, dawniejszego Arcypasterza naszej archidyecezyi, serce jego ma być pochowane w archikatedrze gnieźnieńskiej. Ten objaw woli ś. p. kardynała jest najlepszym dowodem miłości, jaką ogarniał Nasz Poprzednik prastarą matkę kościołów naszych, garnącą pod swe ramiona od tylu wieków owieczki wierne, dla których zbawienia z taką gorliwością pracował i za nie z męstwem chrześcijańskim cierpiał. — Serce to zostało za wyrażnym upoważnieniem Ojca św. przewiezione z Rzymu i ma być złożone w środę 24 b. m. w archikatedrze gnieźnieńskiej po uroczystym nabożeństwie żałobnym, które się rozpocznie o godz. 10^{1/2}, wigiliami. Poprzednio Przeświente Kapituły i Wielebne Duchowieństwo przeprowadzą śmiertelne szczątki z pałacowej kaplicy gnieźnieńskiej procesjonalnie, przy towarzyszeniu bractw kościelnych, do podwoi katedry, gdzie je przyjmą i wrowadzą. O godz. 10 aż do rozpoczęcia wigilii odezwą się dzwony wszystkich kościołów gnieźnieńskich. W najbliższą niedzielę, t. j. dnia 21 b. m. zapowiedzą Wielebni Rządcy kościołów owieczkom swoim tę żalobną uroczystość, wzywając tych, dla których jest to możebnym, do pobożnego w niej udziału, a wszystkich do gorącej za duszę ś. p. kardynała modlitwy“.

— Pewna polka, rodem z Poznania, która przed 37 laty opuściła miasto rodzinne i udawszy się do Rosyi, wyszła tam za mąż, za Niemca nazwiskiem Linkert, a owdowiawszy powróciła do Poznania, niebawem otrzymała tutaj z policyi nakaz banicyjny z terminem dwutygodniowym. Pani Linkert, jako poddana rosyjska, ma legalny paszport, ważny na lat pięć.

Ze Lwowa.

— W sobotę przed południem jeden z więźniów tutejszego zakładu karnego, zwanego «Brygidki», nazwiskiem Mandziak, powołany do kancelaryi więziennej do raportu, uderzył dozorcę zniemacka w twarz. Za to przestępstwo został skazany w drodze dyscyplinarnej na ciemnicę z twardym łóżem.

KRONIKA TYGODNIOWA.

—s—

Potęga prasy.—Zwyrodnienie etyczne.—Bezmyślne popieranie niemczyzny.

Perla Tatr, przepiękne Morskie Oko ze swymi wspaniałymi skałami przez parę tygodni spędzało sen z powiek całego niemal narodu polskiego, który z bijącym sercem oczekiwał złej czy dobrej wieści z Hradcu, gdzie dwaj szwajcarzy trzymali w swych rękach losy tego uroczego zakątka Karpat.

Wreszcie padło stanowcze słowo. Morskie Oko wraz z terytoryum spornem przysądzono Galicyi. Zwycięstwo odniesione na całej linii, wywołało okrzyk zadowolenia z piersi milionów.

Tu jednak w całym swym blasku wystąpiła potęga prasy.

Chodziło tylko o drobny zatarg graniczny, o kilkunasto włókowy szmat skalnego gruntu, a jednak roznamiętnienie ogólne było tak wielkie, że przez czas jakiś nie mówiono o niczem, tylko o Morskiem Oku; w rozdrażnieniu nerwowem oczekiwano na wyrok, jak gdyby od niego zależało zbawienie narodu.

I nie dziworgo. Prasa, kierowana przez wyższą ideę, której miano słuszność i sprawiedliwość, potrafiła rozbudzić ogólne zainteresowanie, wystąpiwszy do boju w sprawie o Morskie Oko w zwartych kolumnach. Najważniejsze sprawy bieżące zeszyły na plan drugi, zapomniano o wszystkim, co boli i dolega w codziennym, powszednim życiu; odrzucono na stronę troski

i kłopoty osobiste, sprawy najbliższego sobie środowiska, bo ciekawość i zainteresowanie ogółu, podniecane przez prasę, skupiły się całkiem tam na granicy galicyjsko-węgierskiej.

Czegóż to dowodzi?

Że prasa, gdy tylko zechce, wszystkiego dokonać może.

Toć bez niej sprawa o Morskie Oko ześrodkowana by została w szczupłym gronie najbliższych zainteresowanych, lecz nigdy nie przybrałaby tak szerokich rozmiarów i kto wie nawet, czy wypadłaby dla Galicyi tak pomyślnie.

Nie chcę poddawać w wątpliwość dobrej woli członków rozjemczego sądu w Hradcu, lecz wierzę w to mocno, że głos opinii publicznej, której w danym wypadku przedstawicielką i rzecznikiem była prasa, nie mógł nie podziałać na sumienniejsze traktowanie przedmiotu, nie mógł nie zaważyć na szali, gdy trzeba było wyrzec słowo decydujące; nie mógł wreszcie nie podnieść obrońców sprawy do wywyższenia wszystkich zasobów umysłu, by szalę zwycięstwa na swoją przechylili stronę.

Czego to nas uczy?

Że taż sama prasa wiele, bardzo wiele zdziałać może dla podniesienia naszego materialnego i moralnego dobrobytu, jeśli równie jak w sprawie o Morskie Oko stanie do walki w zwartych szeregach, zapatrzona jedynie na cel, któremu służy.

Że tak jest, że prasa nasza w swoim całokształcie ma cel jasno wytknięty i wytrwale do niego dąży, aczkolwiek różnymi drogami, najmniejszej nie ulega wątpliwości.

Lecz za wiele jeszcze czasu i sił traci ona

na bezcelową konkurencję, na polemikę, w której nie przedmiot, jeno osoby grają główną rolę, na zdobywaniu wreszcie informacji i świadczeniu się o potrzebach ogółu—u nas niezwykle utrudnionych.

Czasopismo zdolne odebrać chwilę bieżącą, we wszystkich jej przejawach, organ prasy o wyraźnej barwie i tendencyach, zawsze liczyć może na powodzenie i zdoła bez sztuczek konkurencyjnych, naśladownictwa i łamańców dziennikarskich zgromadzić około siebie zwarte koło czytelników.

Lecz w tej nadwyras trudnej i mozolnej pracy trzeba, aby społeczeństwo, któremu on służy, pośpieszyło mu z pomocą przez chętnie i z dobrą wolą udzielanie wszelkich informacji, przez wymianę myśli we wszystkich ważniejszych kwestiach.

Niestety tak nie jest, zwłaszcza też w Łodzi, gdzie zdobycie jakiegokolwiek wiadomości, bodajby najblachszej, wymaga zazwyczaj czasu i trudu, stojącego wprost w odwrotnym kierunku do jej wartości i znaczenia.

Zato nader często zła wola, niezdrowa konkurencya, interes osobisty lub co gorzej lekkomyślność wprowadzają prasę miejscową w błąd, lub powodują ją do oświecenia wypadków i zdarzeń nie tak, jak one przedstawiają się w istocie rzeczy.

Kto bo też u nas w Łodzi nie otacza się nimbem tajemnicy. Nawet gdy idzie o dzieła miłosierdzia lub o sprawy ogólnego pożytku, co do których jak najszerza dyskusya byłaby wielce pożądaną, pokrywa się ich ciężką i grubą zasłoną, której ani rąbku uchylić niewolno pod

Wieść o ukaraniu Mandziaka lotem błyskawicy, w niewytłomaczony na razie sposób, rozniosła się po wszystkich celach więziennych, wzniesając w umysłach więźniów wzburzenie, objawiające się w pomrukach, tajnych naradach i odgrążaniach się.

Wśród takiej atmosfery minęła niedziela, poniedziałek i wtorek. Dyrekcja zakładu nie przywiązywała do tego zbyt wielkiej wagi.

Aż oto onegdaj, gdy kilkudziesięciu więźniów zgromadzonych było w sali szkolnej, powstał nagle koło godziny 10 przed południem, w czasie nauki religii piekielny bałas, nad którym górowały słowa: „nie bij,” co znaczy w narzeczu złodziejskim „bij.” Hałas ten udzielił się wkrótce całemu zakładowi.

Z po za krat okien więziennych wychylały się głowy, a ogłuszające okrzyki więźniów „nie bij” rozdzierały powietrze.

Równocześnie stukilkudziesięciu więźniów, zatrudnionych w warsztatach więziennych, znajdujących się na II piętrze zakładu, uzbrojonych w rozmaite narzędzia rzemieślnicze, poczęło dobywać się z zamkniętej od zewnątrz sali na korytarz. Kilkanaście zamków i klódek, któremi opatrzone były drzwi sali, pękło pod naporem młotów i siekier. Cały szereg szyb i ram okien, wychodzących na ulicę Karną i Kazimierzowską, spadło z łoskotem na bruk uliczny. Niezwykły krzyk i łoskot ściągnął niebawem na ulicę Kazimierzowską tłumy publiczności, która, stojąc na chodnikach naprzeciw okien zakładu karnego, w rozmaity sposób komentowała te niezwykle zaburzenia w celach więziennych.

Tymczasem w pośpiesznym tempie zdążyły do zakładu karnego 3 kompanie piechoty, które nabiwszy karabiny nabojami ostremi, niebawem stanęły w pogotowiu na dziedzińcu więziennym. Na widok wkraczającego w mury więzienne wojska, nastąpiła grobowa cisza.

Niebawem przybył komisarz więzienny, prokurator państwa, p. Heyderer, który zarządził wszelkie środki ostrożności, celem zapobieżenia możliwemu powtórzeniu się ekscesów. Oddział, złożony z kilkunastu żołnierzy, z najeżonymi bagnietami, udał się natychmiast z jednym urzędnikiem zakładów i kilku dozorcami więziennymi do najbardziej zagrożonych sal warsztatów i partiami sprowadzał więźniów do kancelarii dyrekcji zakładu, gdzie ich przesłuchiwał prokurator Heyderer.

P. Józef Biliński, właściciel dóbr i członek rady zawiadowczej banku galic. dla handlu i przemysłu i delegat dla lwowskiej filii zrezygnował z tego urzędu. Naczelnym dyrektorem tego banku, p. Ignacy Zakrzewski, jakoteż syndyk lwowskiej filii, p. Alfred Buresz, wypowiedzieli wiążące ich stosunki służbowe i prosili o uwolnienie.

karą nielaski naszych wielkich. A mamy ich sporą gromadę w różnych gatunkach.

Ten jako działacz społeczny leci na karyerę osobistą i obawia się, by kontrola publiczna nie wykazała przed czasem całej jego nicości. Ow uprawia rolę społecznika w celach geszefu, więc naturalnie idzie mu bardzo o to, aby przed czasem nie ujawniono jego egoistycznych celów i nie pokrzyżowano mu dobrze obmyślanych planów.

A wielu jest takich, którzy bodaj przybliżonego nie mają pojęcia, czym jest w istocie rzeczy kontrola publiczna i jak dalece wszechstronne przedyskutowanie kwestyi wpływa na dobre i celowe jej załatwienie.

Tacy są najgorsi, bo w dobrej wierze kryją przed okiem prasy to, o czym wyczerpująco powiadomić by ją powinni.

W wielu też wypadkach prasa, gdyby nawet chciała, a że chce zawsze, nie ulega wątpliwości, nie jest w stanie należycie poinformować ogółu; nie może tak np. jak to miało miejsce z Morskim Okiem, rozpalic umysłów i dokonać pożądanego przewrotu w pojęciach o danej kwestyi, lub też pobudzić ogół, by walczył się gorliwie wezwaniem jej w życie.

Jest to więc potęga ale skrepowana łańcuchami tysiąca względów i względników aboczných, które nie zawsze rozerwać się dadzą. Tymczasem życie wciąż niesie jedna po drugiej sprawy palące, często zasadnicze, od pomyślnego załatwienia których zależy dobrobyt i zdrowie moralne ogółu.

W czasach zwłaszcza nam współczesnych, gdy zwyrodnienie etyczne dosięgło najwyższego napięcia, kontrola publiczna, którą wykonywała prasa, ma tem donioślejsze znaczenie.

Powodem wystąpienia z banku stały się ostatecznie zajścia w Krakowie w tymże banku, które, pomimo energicznych zaprzeczeń, każą się domyślać nieracjonalnej administracji banku.

— Lwowska rada miejska wezwała prezydenta miasta Godzimira Małachowskiego, aby złożył hołd w jej imieniu: Tchórzniemu, Balzerowi, Kornowi, archiwście Czolowskiemu i posłowi Tadeuszowi Rutowskiemu za dzielną i skuteczną obronę Morskiego Oka i należyte przygotowanie materiału dowodowego.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Różne wiadomości.

— Demokraci Unii północno-amerykańskiej wyrównali wszystkie dzielące ich różnice i ogłosili program, streszczający się tylko w dwóch najpopularniejszych dziś w Stanach Zjednoczonych: walka przeciw imperializmowi i trustom.

Prezydent Roosevelt z senatorami: Hannem, Spoonerem, Allisonem, Aldrichem i Lidge, tudzież z generalnym pocztmistrzem Payne, odbył konferencję, poświęconą położeniu politycznemu. Postanowiono nie wnosić do kongresu rewizji celnej i że prezydent utrzyma stanowisko zajęte wobec trustów, oraz wzajemności celnej z Kubą.

Ponieważ w obozie republikańskim wyrodził się w ostatnich czasach rozłam, zwycięstwo demokratów przy wyborach na prezydenta Unii jest prawie zapewnione, a z niem i ponowny wybór Roosevelta.

— W przemyśle francuskim na terytorium Kolumbii okręt Stanów Zjednoczonych „Ciucinati” wysadził na ląd 50 marynarzów i jedno działo dla obrony linii kolei żelaznej z Colonu do Panamy, zagrożonej przez powstańców Herrery.

— W Wenezueli wojska rządowe poniosły ciężką klęskę pod Tinaquillo w walce z powstańcami. Generał Garrido z reszłą wojska, liczącą nie więcej nad 2000 żołnierzy, cofnął się do Walencyi. Prezydent Castro z dowodzonym przez siebie oddziałem cofnął się przed powstańcami do Guayamo, odległego o 15 mil od Caracasu. Zamierza on połączyć się z Garridem, lecz nie ma już więcej wojska.

— Policję Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej zawiadomiono o zamiarze wykonania zamachu na prezydenta Roosevelta przy wjeździe jego do Chicago. Zamachu miało dokonać dwóch ludzi, których już aresztowano. Jeden z nich nazywa się Rosenbaum i był już kilkakrotnie karany.

— Boerzy, wedle informacji nadeszłych

Hakatyzm w życiu politycznym, szalbierstwo i geszefiarstwo w handlu, apatya i bezdarność w życiu społecznym, plotkarstwo i zanik galanterii, oraz dobrego tonu w właściwym jego znaczeniu w życiu towarzyskim, cynizm i rozpusta nie obawiające się już światła słonecznego, płytkość w poglądach na ludzi i sprawy, zdumiewająca bezmyślność wobec najważniejszych zagadnień i celów, a wrzeszcze prywata wszechwładna we wszystkich stosunkach ludzkich — oto cały szereg wrogów ogólnego zdrowia, z którymi walczyć jest przecież najważniejszym zadaniem prasy uczeiwej, a dopomożenie jej w tej walce obowiązkiem uczeiwego społeczeństwa.

Przedewszystkiem zaś powinniśmy zwalczać tak bardzo rozpowszechnione u nas bezmyślne popieranie niemieczyny ze szkodą przemysłu krajowego.

Kalisz, Sosnowiec i wogóle pograniczne punkty zalane są prawie wyrobami pruskimi codziennego użytku. W Częstochowie nietylko rzeczy służące do ubrania i ozdoby mieszkań, ale i świętości, jako to: obrazy i obrazki, różańce, paciorki, krzyżyki, przeważnie są pochodzenia pruskiego, tak jakby rzeczy podobnych nie można było wyrabiać w kraju.

Nie lepiej dzieje się w Łodzi, gdzie po kramach i sklepach co rusz na pruski się tylko towar natrafia, szczególnie w dziale konfekcyj męskiej i damskiej, galanterii, perfumeryi itp. Bardzo często ze szkodą naszego rzemieślnika wiele rzeczy sprowadza się z Prus, pomimo nawoływań prasy, by popierano gorliwie przemysł i rękodzieła krajowe.

Dzieje się zaś to wszystko przeważnie dzięki bezmyślności. Nie zdajemy sobie należycie

z Haagi, otrzymując pięć miliardów funtów szterlingów zamiast trzech.

— Związek przemysłowców polskich organizuje w Pozuanu wystawę przemysłu galicyjskiego.

— Krakowska rada miejska uchwaliła podziękowanie dla polskich członków sądu rozjemczego w Hradcu, tudzież dla Kozłowskiego, Poniłki i Czolowskiego.

— W Wiedniu prezes ministrów austriackich, dr. Koerber, dał wspaniałe śniadanie w restauracji Sachera dla członków sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka. Na śniadaniu tem oprócz gospodarza, byli obecni ministrowie: Pięta, Wittek i hr. Szechenyi, węgierski minister krajowy, tudzież: Winkler, Tchórzni i Lechoczky.

— Urzędowy organ rządu rumuńskiego „Monitorul” ogłasza regulamin ministerjalny ustawy rzemieślniczej modyfikujący znacznie jej tendencję przeciw żydowską. Rumunia nie będzie traktowała żydów, jako cudzoziemców. Stany Zjednoczone Ameryki północnej, jak donosi „Neue Freie Presse”, założyły w Bukareszcie energiczny protest przeciw wydalaniu żydów z Rumunii i protest swój zakomunikowały wszystkim podpisanym na traktacie berlińskim mocarstwom.

Nekrologie.

ś.†p.

Julianna ze Świderskich Kopczewska

wdowa po obywatelu ziemskim

przeżywszy lat 66, zmarła d. 19 września 1902 r., opatrzona św. Sakramentami. Wyprowadzenie zwłok z domu № 56 przy ul. Piotrkowskiej, na stary cmentarz katolicki, nastąpi w niedzielę d. 21 września 1902 r. o godz. 2 popoł., o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych, głęboko stroskana **Rodzina.** 1195

Dr. Kazimierz Brzozowski

akuszer

mieszka na ulicy Konstantynowskiej 17
vis—a—vis teatru Wielkiego. 1116 5—1

sprawy ze szkody, jaką tym sposobem wytwarzamy dla krajowych rękodzieln i przemysłu a co idzie w ślad zatem i dla dobrobytu kraju.

Jak zaś dalece bezmyślność podobna zakorzeniła się w społeczeństwie naszym, dowodów nie brak na każdym niemal kroku.

Na jednej z tutejszych pensyj żeńskich na powitanie przełożonej, powracającej z kuracji zagranicą, dziewczątka zmuszone były wystąpić w bieli i powitać ją pieśnią niemiecką ad hoc wyuczoną. Na pensyi tej kult dla niemieczyny i wszystkiego co niemieckie kwitnie w najlepsze, a jednak liczba uczenie polek w roku bieżącym wzrosła niepomierne, pomimo, że nie brak w Łodzi uczelni żeńskich, na których niemieczyna uprawia się o tyle jeno, o ile idzie o znajomość języka niemieckiego, jako przedmiotu objętego ogólnym programem nauk.

To zaś bezmyślne holdowanie niemieczynie dowodzi tylko jak dalece u nas, a w Łodzi szczególnie ogół nie zdaje sobie sprawy z chwili bieżącej, jak leniwo myśli i niewolniczo idzie śladami rutyny.

Od lat wielu nawykliśmy prawie wszystko brać od Niemców i z przyzwyczajenia tych nawet dziś otrząsnąć się nie możemy.

A czas już wielki po temu, zwłaszcza w dobie, gdy hakata z taką zjadłością rzuca się na wszystko, co słowiańskie, przedewszystkiem zaś co polskie, czego wymownym dowodem świeżo odbyty zjazd hakatystów w Gdańsku i jego uchwały.

4886.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej 1902 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonym notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 321ed przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 22,400, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1160 kopiejek 14, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 4,480, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 33,600; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3/16 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Placheckim.

2) pod № 789h przy ulicy Benedykta, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 9,500 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 631 kop. 75, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,900, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 14,250; termin sprzedaży wyznaczono, na dzień 3/16 grudnia 1902 roku przed notaryuszem Juljuszem Gruszczyńskim.

3) pod № 792m przy ulicy Luizy, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 5,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 403 kop. 78, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,100, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 8,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3/16 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

4) pod № 793a przy ul. Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 13,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 549 kop. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 19,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3/16 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

5) pod № 826a przy ul. Rozwadowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 7,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 518 k. 89, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,500, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 11,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

6) pod № 836d przy ul. św. Anny, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 475 kopiejek —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 grudnia 1902 r., przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

7) pod № 1022b przy ulicy Nowowodnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 9,000 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 553 kop. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 13,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

8) pod № 1068 przy ulicy Zarzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 372 k. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 grudnia 1902 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarsiekiem.

9) pod № 1353a przy ulicy Krótkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 32,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1518 kopiejek —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 48,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Juljuszem Gruszczyńskim.

10) Pod № 1355 przy ulicy Dzielnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 655 kop. 75, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,800; licytacja rozpocznie od sumy rb. 28,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

11) pod № 1402 przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 8,200, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 533 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,640, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 grudnia 1902 r. przed notaryuszem Władysławem Jonzszem.

12) pod № 1411 przy ul. Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 3,600, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 234 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mający wynosi rb. 720, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 5,400; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 grudnia 1902 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

13) Pod № 1419f przy ul. Kamiennej, obciążona pożyczką Tow. rb. 9,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 518 kop. 87½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,900, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 14,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 grudnia 1902 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanskim.

Łódź, dnia 2/15 września 1902 roku.

Za Prezesa, Dyrektor Ad. Dobranicki.

Dyrektor Biura A. Rosicki.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.
599—c—87

Dr. A. Brandstein

Choroby dzienne i wewnętrzne,
Akuszerya

przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.

Łódź, Konstantynowska 7.

1069—c—18

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

858—c—44

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.

1165—c—6

814-d

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

W niedziele 9—12 2—4 popoł.

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9½ r., i od 4—6 pop.

1112—c—39

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne

Krótką № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.

W niedziele 8½ do 11½ r. i 2½—4½ pop.

345-68

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja M. 13

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem,

panie 5—6 popoł. 506-d-7

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy,

ulica Zielona № 3.

Przyjmuje od godz. 10—2 r. i 4—6 pop.

W niedz. 10—12 rano i 2½—4½ pop.

880—r—46

Gabinet dentystyczny

R. Littwina

Piotrkowska 108, dom p. Endego
Leczenie i plombowanie zepsutych zębów. Wprawianie sztucznych zębów.

982-r-9

Dr. H. Rundo

przeprowadził się na ulicę
Południową pod № 20.

1040—12—10

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.

10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

425—d—35

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Ulica Cegielniana № 14.

Przyjmuje od 10—1 i od 3½—7½ pop.

839—r—13

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenja Zeligson

Choroby kobiece, akuszerya
Piotrkowska 124, róg Nawrot
przyjmuje od 3—5 pop. 1096-r-6

Ugłoszenia i ogłoszenia.

Biuro nauczycielskie F. Arlet w Łodzi.
Przejazd 8, ma zaraz do umieszczenia nauczycielkę gimnazystkę rutynowaną, polkę, z gruntowną muzyką i konwersacją francuską, może być na demi-place, oprócz tego, francuski demi-place, niemiecki bony, kurlandki, rosyjanki z niemieckim i wogóle osoby, wchodzące w zakres nauki, wychowania, handlu, przemysłu i gospodarstwa. 1686—3—3pws

Łodowia do sprzedania w całości lub na celnary. Wiadomość w sklepie spożywym. Ulica Długa 45. 1720—3—1

Fortepian, pianino stare kupię. Oferty pod „Fortepian“ składać w adn. „Rozwoju“.

1658—2—2cs

Fortepian tanio do sprzedania. Wólczajska 75 m. 11, od godz. 10 i pół do 1.

1703—3—2

Mieszkanie składające się z 4 pokoi z balkonem, wodociągiem na I em piętrze przy ul. Piotrkowskiej do wynajęcia. Wiadomość w adm. „Rozwoju“.

1695—3—3wcs

Obiady smaczne, na świeżym maśle oraz kolacje w różnych cenach. Mikołajewska 25 m. 9.

1708—6—2

Obiady gospodarskie, smaczne i tanio, wysyła się na miasto. Spacerowa 41, m. 26.

1704—2—2

Poszukuję mieszkania z 2 lub 3 pokojami między ulicą Ewangelicką i Cegielnianą. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ dla „I. G.“

1712—3—2

Potrzeba dwóch uzdolnionych czeladników blacharskich. Władysław Lyczkowski ul. Piotrkowska № 188.

1717—4—1

Uczennice mogą się zgłosić do magazynu miodu „M-me Marie Morawska“. Zielona № 5.

1706—3—3

Zgubiono dnia 19/9 o godz. w pół do ósmej wieczorem portmonetkę czarną w której było rb. 22 na ul. Piotrkowskiej przy Nowym Rynku. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem na ul. Saugową № 6, stróż wskaże.

1718—2—1

Zaginiona karta pobytu na imię Maryanny Piaska, wydana z magistratu m. Łodzi.

1707—3—3

Zaginiony paszport na imię Józefa Jaroszewskiego, wydany z gminy Żyrardów.

1713—3—2

Zaginiony paszport i świadectwo na imię Maryanny Milezarek, wydany z gminy Leśmierz.

1714—3—2

Zaginiona karta pobytu na imię Franciszka Skowrońskiego wydana od pollemastra m. Łodzi.

1711—3—2

4 pokoje, kuchnia, łazienka, pokój dla służby są od 1 października r. b. do wynajęcia. Wiadomość ul. Piotrkowska № 51 u rządcy.

1709—3—3

3-letnia gwarancja.

BAZAR MEBLOWY

ulica Dzielna 34, róg Widzewskiej.

Kupuje i sprzedaje:
Meble nowe i używane, wymienia wszelkie meble.

Na składzie zawsze
wielki wybór całych urządzeń salonów, sypialni,
jadalni i t. p. Własne warsztaty: stolarski i tapicerski.

Przyjmuje się zamówienia podług najnowszych rysunków,
reperacje i odnawia. 1197-r-1

Ceny możliwie niskie.

Tartak Parowy „JANÓW”

w dobrach Pytowice

Sprzedaje materiały drzewne stolarskie i ciesielskie, oraz
sążnie opałowe, szczapowe, gałęziowe i pniowe, hurtownie
i detalicznie.

Adres dla listów i depeesz: **Kamińsk** st. a. D. Ż. W. W.
dla listów rekomendowanych **Gorzkowice** st. D. Ż. W. W.

1193-3-1

Otwarcie interesu.

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Łodzi i okolic, że
przenieśliśmy z Częstochowy do Łodzi nasz

Skład ubrań męzkich i wyrobów galanteryjnych przy ulicy Piotrkowskiej № 115.

Na składzie posiadamy bogaty wybór **materiałów**, jak również
wielki zapas gotowych ubrań męzkich, uczniowskich i dzieciennych, oraz
towarów galanteryjnych, które gorąco polecamy Sz. Publiczności.
Nadzwyczaj niskimi cenami, sumienną i szybką obsługą postarami się
pozyskać zaufanie Sz. Publiczności.

Ubrania męskie wykonywujemy również we własnych warszta-
tach według najnowszej mody, szybko, z gwarancją za dobry krój i do-
skonale wykończenie. 1194-3-1

Polecając się względem Sz. Publiczności, pozostajemy z wysokim szacunkiem

R. Eichbaum i G. Szulc, Piotrkowska 115.

Dla kaszających i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i aptekach. 1153-10-2

Zakład
Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie ro-
boty zegarmistrzowskie
i jubilerskie, jako też
konserwowanie zegarów w fabrykach i do-
mach prywatnych. Roboty sumienne i ce-
ny umiarkowane. 1021-30-31

Podwójnej buchalteryi
wycena gruntownie

J. Mantinband
dyplom. nauczyciel buchalteryi
Cegielniana 61 m. 37
przyjmuje codziennie od 1-2 pop. i od
7 do 8 1/2 w. 1134-r-11

Tańce!!!

Szkolę nowych salonowych tańców otwo-
rzył w Łodzi w domu Sellna przy Wiel-
kim teatrze znany profesor różnych rzą-
dowych zakładów naukowych **S. M.**
Szrajbman. Zapis uczniowski i uczenie
codziennie od 9 do 11 rano. 1186-5-1

W Zduńskiej Woli

plac i nieruchomości do sprzedania, w
mieście przy kolei. Wiadomość u miej-
scowego regenta. 1176-3-1

Zęby czyste i zdrowe może mieć każ-
dy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol“

blaszane opakowanie. Cena 20 i 30 k.,
Laboratorium St. Górskiego, Warszawa,
Leszno 4. Sprzedaż wszędzie. 789-30-8

Marya Szczygłinska

przełożona pensyi IV-klasowej
żeńskej
przy ul. Nawrot 42,

zawiadamia iż zapisy uczenie przy-
jmuje codziennie. Rok szkolny za-
czął się 1-go września. Egzaminy
wstępne od 26/13 sierpnia. 1143-10-7

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Niezbędne na letnie mieszkania

Lóżka dla letników z materaca-
mi od rb. 7 k. 50.
Kucharki oryginalne „Primus“ z
3-ma fajerkami.
Lodownie pokojowe.
Maszyny do robienia lodów.
Pryszniczki pokojowe.
Lichtarze ogrodowe.
Ławki, stoły, stołki ogrodowe.
Wózki) dzieciennie
) sportowe
Fotele, wózki dla chorych.
Wielki i jedyny wybór
Łóżek angielskich od 9 rb.
Stale na składzie 1500 szt.
Łóżka zwyczajne od 3 rb.
Kosze do kwiatów, umywalnie.
Wanny, wanienki.
Naczynia kuchenne, emaliowane,
niklowe, niklowane.
Galanteria gospodarcza,
POLECA
SKŁAD FABRYCZNY
Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka
Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.
36-104-69

Pracownia sukien

A. MINOR

przeniesiona została na ulicę **Długą № 72**,
dom W-go Suligowskiego. Tamże
potrzebne zdolne staniczarki oraz uczeni-
ce. 1179-2-2

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wolczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5
Zapisy uczniów i uczenie od godz. 2 — 4
codziennie. Lekcje rysunków i malar-
stwa, jak również sztuki stosowanej i de-
koracyjnej. 1009-0-16

Przełożona 4-ro kl. Pensyi Zeńskiej

Leontyna Rajska

zawiadamia Sz. rodziców i opiekunów,
że zapis uczenie rozpoczęły się d. 26
sierpnia i odbywać się będzie codziennie
od godz. 10-4. Lekcje rozpoczęły się d. 2
września. **Dzielna 11.** 990-d-15

Julja Berg

Przełożona pensyi IV-klasowej żeńskiej
przy ul. Głównej № 9.
Zawiadamia, iż egzamin i zapisy uczenie
odbywają się codziennie od 9-3 godz.
Rok szkolny zaczął się 18 (5) sierpnia.
745-16-15

Do pracowni przy szkole kroju

M. Zielińskiej

ul. Spacerowa 31 w Łodzi
potrzebne są
zdolne staniczarki i spódniczarki
1148-3-2

Kupić pragnę

Dom wygodny

z ogrodem blisko stacji drogi żela-
znej Kuluszki, Żgierz lub Pabianice. Ofer-
ty proszę nadsyłać Piotrkowska 124 m. 10.
1153-3-3

PATENTY

WYKONANIE WSZYSTKICH KRAJACÓW

D. FRAENKEL inż.

WARSZAWA, ŚWIEŁOKRZYŻSKA № 48
13 LETNIA PRAKTYKA

Na IV kl. pensyi żeńskiej z kla-
są wstępną

Janiny Tymienieckiej

przy ul. Średniej № 23.
Lekcje rozpoczęły się d. 16-go sierpnia.
Zapisy uczenie do wszystkich IV klas i
oddziałów przygotowawczych codziennie
od godz. 9 rano do 3 pop. i od 4-5 pop.
Dzieci przyjmują się od lat 6-ciu
1053-7-2

Codziennie świeże

Masło śmietankowe

nabyć można w mleczarni.
Cegielniana № 25.
1167-4-2

Konwersacyi w językach:
**niemieckim, francuskim
i angielskim**
udziela
Marta Leder
dyplomowana nauczycielka
niemieckiego, francuskiego i angielskiego.
Wschodnia 34 m. 8.
1180-6-3

Tylko w jednym polskim dam-
skim magazynie Drabikowskiego,
Piotrkowska 163, robią okrycia,
suknie, gustowne i tanio, tak z
własnego, jak i powierzonego ma-
teryału. Kopia modeli francuskich.
Tamże można dostać fasony z bi-
bulki. 1133-6-6

Pierwszorządny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne
i wykończenie artystyczne
Spacerowa № 31. 599-3-3

Podszewki pod palta

w różnych gatunkach i w ładnych dese-
nach sprzedają detalicznie, w moim
składzie hurtowym po cenach fabrycznych.

Oskar Prusak,

ulica Zielona № 9.
1123-15-6

Dobre i ładne
kapelusze męskie
sprzedaje
A. Marszał.
Łódź, Piotrkowska 123.

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do umieszczenia:
Nauczycieli, nauczycielki, freblów
kl. boni różnych narodowości.

Dział rekomendacyjny po-
leca: Buchalterów, buchalterki, ka-
syerki, kasjerów, ekspedjentów, ek-
spedjentki, magazynierów, rządów,
gospodynie, itp. Na żądanie kaucye
i poważne referencye. 562-d-44cs

Używane

Warsztaty stolarskie

kupuje.
Wenne 1 Żarski, Widzewska 122.
1196-3-1

Pokoju

z całodziennem utrzymaniem,
przy inteligentnej rodzinie żydowskiej po-
szukuje młody człowiek. Oferty pod lit.
„M. J.“, przyjmuje administracja „Roz-
woju“. 1190-2-1

W niedzielę i święta skład od 12 w południe zamknięty.

CYGARA La Habanera

Belgijskiego Antwepkiego Towarzystwa w Petersburgu

firmy **Jose Tinchant i Gonzales & Co**

smakiem odpowiadające prawdziwym hawańskim w cenie od rb. 5 do rb. 60 za sto sztuk, pakowane po 2, 5, 10, 25 50 i 100 sztuk.

CYGARA HAWAŃSKIE najlepszych marek świeży transport

CYGARA KRAJOWE ODLEŻAŁE z pierwszorzędnym fabryk rosyjskich.

PAPIEROSY, TYTUNIE zawsze świeże

GILZY z najlepszej francuskiej bibułki własnej firmy

— POLECA —

Warszawska firma „J. ROSENBLUM“

(Właściciele Feliks Kucharzewski i Adam Popławski)

Łódź, Nowy-Rynek № 6.

1086-6-4

Zbiór ziół Prachińskiego

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Herbata Prachińskiego składa się z ziół górskich aromatycznych w odpowiednim doborze, a używanie jej oddziałuje nadzwyczaj dodatnio na zdrowie, co przez lekarzów zostało najzupełniej uznane.

Sprzedż zbioru ziół Prachińskiego dozwolona za decyzją głównej Rady Lekarskiej w Petersburgu, z dnia 30 kwietnia 1902 r. za № 278.

1181-19-4

HELENÓW.

W niedzielę, dnia 21 września

I Koncert w sali, wykonany przez p. Dietricha.

Ranny o godz. 6, wejście 15 i 5 kop. Popołudniowy o godz. 4, wejście 25 i 10 kop.

Szkoła kroju

SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH

oraz bielizny damskiej i męskiej

M. ZIELIŃSKIEJ

w Łodzi, ulica Spacerowa № 31.

Przyjmuje zapisy uczenia codziennie od 9 rano do 1 i od 3 do 6 po południu. Przy szkole pracownia. 1147-12-2

Wykończenie robót szybkie i eleganckie.

Znana powszechnie z taniości na Górnym Rynku piekarnia, obecnie pod firmą

„W. Władymirskiego“

rozpoczęła znowu po kilkotygodniowej przerwie, swoją fabrykację i sprzedaje: chleb świątły funt 3 kop., chleb wiejski funt 2 i pół kop. Do sklepów i innym postronnym odbiorcom odstawia firma: chleb świątły funt 3 1/4 kop., chleb wiejski funt po 2 1/4 kop. Chleb jest smaczny, czysty i starannie pieczony.

1071-10-8

IV klasowa prywatna pensja żeńska

N. A. IWANOWEJ

zawiadamia, że lekcye rozpoczęły się 20 sierpnia.

Kurs gimnazyalny. Nowe uczennice przyjmują się codziennie od godz. 9-ej do 7 w. Pensja przeniesiona do nowego obszernego lokalu przy ulicy **Widzewskiej № 61.** 1117-d-8

N. IWANOWA.

Specjalna fabryka materiałów izolacyjnych

J. Orłowskiego i inż. Wł. Malcza

w Łodzi, Wólczańska 19

poleca izolacje korkowe w formie desek (płyty), łupin i innych fasonów dla izolacji od ciepła, zimna wilgoci i przenikania odgłosów w budynkach, a także dla izolacji przewodów parowych, wodnych, kotłów, przyrządów itp. od utraty ciepła i wilgoci. **Izolacje asfaltowo-korkowe absolutnie nieprzemakalne** dla izolacji lodowni, piwnic, składów, rur amoniakalnych, szachtowych itp. **Cegielki gudsono-korkowe** do wykładania stajen, wjazdów, ulic, chodników etc. **Nasady na złączenia rurowe. Azbestowo-krzemionkowa masa „Feniks“** dla przewodów parowych przy najwyższych temperaturach, absolutnie niepalna i znakomicie izolująca. **Krzemionka** do wypełniania szcian kasowych. **Korek mielony** rozmaitej grubości ziarna do celów budowlanych, fabryk chemicznych i do opakowań. **Podłogi jednolite „Sanitas“** ciepłe, suche i nie przepuszczające odgłosu. **Ogniotrwałe fasony** dla zabezpieczenia od ognia słupów i belek żelaznych. Wykonują: wszelkie roboty izolacyjne, asfaltowe i krycia dachów. Plany, kosztorysy i cenniki na żądanie. 1046 6-5

!Kto tanio i dobrze chce kupić!

Wózki: dziecinne, sportowe, koszykowe, dla lalek. Dziecinne kołyski, łódeczka. Duże łóżka angielskie. Stołki do kwiatów. Ogrodowe krzesła, stoły. Umywalki, Ławki szkolne, Oparowania cementarne, Kassy ogniotrwałe

uczynić to może

W fabryce mebli żelaznych i wózków dziecinnych

Józefa Weikerta

ul. św. Andrzeja 26,

Sklep ul. Piotrkowska 95.

405-d-36



Szkoła Rzemiosł dla kobiet

ZOFII KNOROWSKIEJ

ul. Piotrkowska № 14 m. 6.

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, hellomnatura, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atlasie, szkle itd. Kurs malowania metalicznymi farbami; na aksamicie, atlasie i sukniach. Za całą naukę 10 lekcji opłata 5 rb. **Szkoła wydaje dyplomy.**

1115-8-3

Administracya

Mleczarni Ziemiańskiej

Dzielnia № 30.

Filie: Piotrkowska 84 i Średnia № 30,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość.

998-50-11